

## Dziwne wydarzenia w świecie polityki

listopad 2016

Zastanawiałam się, jak to jest możliwe, by w ciągu tak krótkiego czasu narosło w świecie tyle nienawiści, egoizmu osobistego i narodowego (nacjonalizmu). Narzędziem powodującym to zjawisko jest, jak mi się zdaje, polityka rosyjsko-putinowska, mająca niesłychanie rozbudowane służby wywiadowcze, wykorzystujące nowoczesne środki przekazu, w szczególności Internet i psychologię, opartą na podsycaniu najgorszych ludzkich instynktów jak kłótnie, nienawiść, zazdrość, zawiść, mściwość. Krótko określając, są to trzy pokusy szatańskie: mieć, móc, znaczyć. W refleksji „Jak zniszczyć państwo” przytaczam wykłady dysydenta rosyjskiego Jurija Bezmienowa, który przeniósł się do Stanów Zjednoczonych i przyjął nazwisko Szuman. Te wykłady dostępne są na You Toubie pod linkiem: <https://www.youtube.com/watch?y=IWIFyGrNak>.

Na wstępie autor mówi: „*Mam nadzieję, że słuchacze będą bardziej świadomi tego, co dzieje się wokół nich*”. W KGB obowiązkowa jest lektura doradcy cesarza chińskiego z przed 2000 lat, który opracował metodę walki z innym państwem bez kosztownych zbrojeń, polegającą na podsycaniu w nim wewnętrznych konfliktów i w efekcie jego destabilizację. Środkami do tego są penetracja, manipulacja, propaganda i oczywiście niezbędne kłamstwo. Na koniec Szuman wskazuje na zagrożenie konsumpcjonizmem i tzw. postępem, który odrzuca wartości chrześcijańskie. Jediną obroną przed tego typu atakami jest religia i Jezus Chrystus, bo głosi Prawdę, za którą wielu ludzi nie wahało się oddać swojego życia. Autor powołuje się też na Szafarewicza, uczonego radzieckiego, niewierzącego, którego badania doprowadziły do wniosku, że wszystkie starożytne cywilizacje upadły z chwilą, gdy utraciły swoją religię. Prawdziwe zwycięstwo odnosi się tylko mocą siły duchowej i wyższości moralnej – to była ostateczna jego konkluzja.

A teraz moje spostrzeżenia na temat tego dziwnego zjawiska:

Czasami robiłam wpisy na fb na tematy polityczne. Staralam się nie atakować ludzi, a tylko błędy czy absurdy. Często te moje wpisy znikaly, natomiast na dlugo pozostawaly wpisy wulgarne, nienawistne - z jednej i drugiej sceny politycznej. Dosć często pojawiają się też wpisy atakujące Kościół, w imię „obrony” państwa świeckiego, a także wiele radości piszącym sprawia, gdy można księdzu „przyłożyć” z racji jego, budzących zastrzeżenia, wypowiedzi czy zachowania. Trudno dostrzec jakakolwiek

dobrą wypowiedź czy to o Kościele, czy o przeciwniku politycznym. Podstawowe wypowiedzi to obrzucanie się błotem (często właściwiej byłoby określić to szambem) i różne, coraz wymyślniejsze epitety. Agresja napędza agresję. Oczywiście króluje kłamstwo. Ostatnio po moim wpisie ukazał się napis „*wpis będzie usunięty*”, czy coś w tym rodzaju. Nie ma prawa ukazać się coś, co nie wykazuje agresji wobec kogoś z innej opcji politycznej. Czy nie można nabrać przekonania, że ktoś tym steruje?

Ostatnio dały mi do myślenia następujące wydarzenia:

W sobotę 26.11.2016 r. w TVN odbyła się audycja „Mam talent”. Wygrał Jakub H., którego pieśń – ballada (?) porwała jury i publiczność, wywierając ogromnie dużo pozytywnych emocji. Nawet mnie się to udzieliło, choć zawsze uznawało się, że „*słoń nadepnął mi na ucho*”. Chciałam zobaczyć to jeszcze raz i otworzyłam Internet. Jakież było moje zdziwienie, gdy wprawdzie znalazłam informacje o zakończonym konkursie i jego zwycięzcy, ale zaraz potem mnóstwo negatywnych wypowiedzi na temat zwycięskiego wykonania: że beznadziejne, że kto do tego dopuścił, że poziom audycji tak się obniżył, że nie warto tego oglądać, że na śpiewanie są inne konkursy, a w tym przypadku wielu innych uczestników zasłużyło na zwycięstwo. Nie udało mi się też odtworzyć wykonania, bo zawsze pojawiał się napis, że nagranie jest niedostępne. Pozostało we mnie wrażenie, że było to jak modlitwa, która przeniosła mnie w czasy Chrystusa. Może właśnie powinno to tak pozostać? To w ramach szukania Dobrych Zdarzeń. Jednak warto wyciągnąć też inne wnioski, jak kształtowanie opinii publicznej, by nie dopuszczać do powstawania pozytywnych emocji. Nie można się więc dziwić, że mamy to, co mamy.

A jaki potężny wpływ ma Internet, świadczą wybory prezydenckie w różnych krajach: - Artykuł w Gazecie Wyborczej z dnia 18.11.2016 r. pt. „*Wybory w USA. Boty pokonały redakcje*” mówi o tym że, w okresie przedwyborczym w Stanach Zjednoczonych facebook zalały nieprawdopodobne kłamliwe historie np. „Papież Franciszek popiera Donalda Trampa”, „Clinton sprzedaje broń ISIS”. Ciekawe, że rewelacje te, kierowane są zawsze tak, by sprzyjały kandydatowi, któremu sprzyja Putin. – Jestem przekonana, że w 2015 roku w dojściu PIS do władzy dużą rolę odegrał Internet, posługujący się kłamstwem (Polska w ruinie i inne), a służby wywiadowcze KGB miały w tym swój udział, bo były w tym bardzo zainteresowane, by odsunąć od władzy bardzo proeuropejski rząd i osłabić wizerunek Polski na arenie międzynarodowej. To był majstersztyk. Putin zaciera ręce. PIS wykonuje dla niego doskonałą robotę: skłóca Polaków; jeśli ktoś ich nie popiera, to wycina autorytety, odsuwa od stanowisk sprawdzonych fachowców i co najgorsze, wykorzystuje do swych celów Kościół, robiąc mu tym niesłychaną krzywdę.

W całej Europie szykują się wybory w poszczególnych państwach i wszędzie wzrasta poparcie dla partii antyeuropejskich, nacjonalistycznych, w których dominuje strach przeciwko emigrantom, a rozmontowanie Unii Europejskiej to przecież najważniejszy cel Putina.

Nie wystarczy zdać sobie sprawę z groźby, którą jest zalewająca nas fala podziałów, nienawiści, strachu, egoizmu, nacjonalizmu, rozczarowania religiami, populizmu itp - trzeba umieć przeciwstawić się temu, znaleźć na to lekarstwo. Omawiając wykład dysydenta Jurija Bezmienowa wspomniałam, że obroną przed kłamstwem, propagandą egoizmu i nienawiści jest religia i Chrystus, który jest Prawdą i głosi prawdę (zawartą w Ewangelii). Problem jest w tym, że odrzuca się wartości chrześcijańskie w imię „postępu” i z powodu samych chrześcijan, którzy nie ukazują Boga jako Miłości i znacznej części Kościoła, który raczej chce być strażnikiem moralności, niż reprezentować miłosiernego Boga.

Przeciwnik Chrystusa, Szatan, jest kłamcą i ojcem kłamstwa. Zamiast Miłości oferuje trzy swoje pokusy: mieć, móc, znaczyć (Temat wcześniejszych refleksji). Myślę, że do zwalczania tych trzech szatańskich pokus, potrzebne są trzy podstawowe chrześcijańskie wartości-tarcze: wiara, nadzieja i miłość. Jak mówi św. Paweł w liście do Koryntian: *”Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość”* (1Kor 13, 13). Pewnie stąd bierze się zwyczaj, że celebrians, najważniejsza osoba sprawująca mszę św., idzie zawsze na końcu. Może też chodzi o ważność pokory w życiu chrześcijańskim.

## **MIŁOŚĆ.**

Szerzej opisuję to w refleksji „Bóg jest Miłością”. Gdyby Miłość królowała, nie byłoby problemu. Gdyby Kościół, chrześcijanie spełniali rolę „*solis mundi*”, jaką wyznaczył im Jezus Chrystus – sprawa byłaby prostsza. Mielibyśmy wzorzec postępowania, a ludzie zranieni przez życie pełne nienawiści, wiedzieliby, że zawsze u chrześcijan mogą liczyć na pomoc. A jak ma się to do rzeczywistości? Jeśli Polak – katolik szczeni się, że w Europie jest jedynym, najwierniejszym depozytariuszem wiary katolickiej, widząc wszędzie wrogów (Żydzi, masoni, islamiści), a nie przyjmuje emigrantów, nawet syryjskich chrześcijan, to zakłamuje podstawowe wartości chrześcijańskie i trudno dziwić się, że ludzie postronni są Kościołem i religią chrześcijańską bardzo rozczarowani.

Każdy człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, tzn. do miłości i jest wyposażony w odpowiednią jej dawkę. Nie musi być chrześcijaninem, by mieć rozeznanie co jest Dobrem, a co Złem. Może więc nawet myśleć, że religia chrześcijańska jest przeszkodą do bycia dobrym człowiekiem. Wielokrotnie spotkałam się z takim poglądem. I triumfuje szatan – kłamca.

## **NADZIEJA.**

Nadzieją jest papież Franciszek, w którym widzę odnowiciela Kościoła na wzór św. Franciszka z XIII wieku. Papież, tak jak św. Franciszek, przypomina, że najważniejsze cechy, które trzeba widzieć w Kościele to miłość, ubóstwo i pokora. I tak jak św. Franciszek miłością obejmował także przyrodę, nazywając bratem słońce i księżyc, gwiazdy siostrami, tak papież Franciszek upomina się o ekologię. Uważam, że bardzo dużo zależy od Kościoła, by świat stawał się lepszy. Wystarczy, by stosował się do zasad Ewangelii. Tyle i aż tyle.

W dniu 19. 11 2016 r. Tomasz Halik, czeski ksiądz, znany filozof, odebrał w Warszawskim KiKu (Klub Inteligencji Katolickiej) nagrodę Pontifici – Budowniczy Mostów. T. Halik kierujący Czeską Akademią Chrześcijańską i przyjaciel Vaclava Havla, współpracuje od wielu lat z KIKiem i jest również zaniepokojony zmianami, jakie zaszły w polityce od czasu aksamitnej rewolucji. Widzi też ważną rolę religii, która jest „ogromnym źródłem energii, które może zostać wykorzystane w sprawach dobrych i złych”. Podziały takie istnieją wewnątrz poszczególnych religii (w tym także katolickiej) i rzutują na to, że zsekularyzowany świat w religiach widzi źródło zła, wydobywając z upodobaniem na to dowody. Dołączam poniżej przemówienie, jakie ks. T. Halik wygłosił z tej okazji otrzymania nagrody Pontifici – Budowniczy Mostów, którą przyznał warszawski KIK.

Jak śpiewał Niemen: „*Ludzi dobrej woli jest więcej*”.

Jest wiele pozytywnych przykładów ludzkiej solidarności i życzliwości, jak Orkiestra Świątecznej Pomocy, zbiórki pieniędzy dla potrzebujących na leczenie, operacje, pomoc w odbudowie po katastrofach i wiele innych, także działalność licznych fundacji i organizacji pozarządowych daje nadzieję wielu ludziom na załatwienie ich spraw i poprawę bytu. Do nadziei zaliczyłabym też wykonanie przez Jakuba Herforda finałowego utworu w konkursie „Mam Talent”, bo wywołał on wiele pozytywnych emocji, które zawsze wiążą się z nadzieją. Dodatkowym argumentem jest pokazanie się w Internecie tak wielu podejrzanych, negatywnych komentarzy. Można wysłuchać tego nagrania pod: [youtube mam talent polska Jakub Herbert](https://www.youtube.com/watch?v=...).

Klub Poszukiwaczy Dobrych Zdarzeń ma też w sobie troskę o potrzebę nadziei.

## **WIARA.**

Wiara jest Łaską. Jedni otrzymują ją w dzieciństwie, inni czekają na nią całe życie, jedni otrzymują ją nagle, nigdy się jej nie spodziewając, a inni starają się o nią pozornie bezskutecznie przez całe życie (tak mówił

o sobie Jacek Kuroń), a jeszcze inni w WIARĘ nie wierzą (czasami „do czasu”). Przykład zmagania się z wiarą podaję w załączniku. Choć podany jest tylko pseudonim autora, domyślam się, że jest nim Adam Michnik, osoba uznawana przez wielu „prawdziwych katolików” jako uosobienie zła, niemal jako wysłannik szatana. Bez komentarza.

**Moje Wielkopostne  
Credo 2000**

Wierzą w Boga,  
w którego mogą nie wierzyć,  
w którego mogą wątpić,  
któremu mogą się opierać,  
którego mogą odrzucać,  
którego mogą zgubić,  
z którym mogą się kłócić.

Wierzę w Boga który wołał  
„Boże mój, Boże mój,  
czemuś mnie opuścił”

Wierzę w Boga  
nie obrażającego się na mnie,  
cierpliwego wobec moich kaprysów,  
wrozumiałego dla moich błędzeń,  
nie zostawiającego mnie samemu sobie,  
przyjmującego mnie jakim jestem.

Wierzę w Boga,  
który choćby nie wiem co,  
we mnie nie zwątpi.

Wierzę w Boga,  
który wierzy we mnie.

Andrzej Michnikiewicz (tekst, bez informacji autorze,  
ukazał się, na jednej z pierwszych stron, Gazety Wyborczej)

### **REASUMUJĄC:**

1. U podłoża tych niekorzystnych zmian jest kłamstwo i wykorzystanie najniższych ludzkich skłonności, za którymi stoją strach i egoizm.
2. Receptą na te zagrożenia jest Ewangelia. Dzięki wierze pozbywamy się strachu (jesteśmy w bezpiecznych rękach Boga – Miłości) i mamy nadzieję, że nie będzie nienawiści, gdy zastosujemy się do podstawowego przykazania, które zostawił nam Chrystus: „*Kochaj bliźniego, jak siebie samego*”.
3. Taki Kościół, który nie ukazuje nam Boga jako Miłości, jest Kościołem zakłamanym, a nie może być nic gorszego, gdy do Kościoła wkradnie się kłamstwo.
4. Naprawę świata musimy zacząć od naprawy kondycji Kościoła, bo jak powiedział papież Franciszek: „*Kościół ma stawać się szpitalem polowym na arenie dzisiejszego świata*”.

Przemówienie, które publikujemy, wygłosił ks. Tomasz Halik w sobotę, [19 listopada](#), odbierając przyznawaną przez warszawski Klub Inteligencji Katolickiej nagrodę Pontifici (Budowniczemu Mostów). Ks. Halik otrzymał ją w 60. rocznicę powstania KIK-u.

Wszystko jest tu ważne, podkreśliłam to, co mnie szczególnie trafia do przekonania,

### **Tomasz Halik – Pontifici - Budowniczy Mostów**

*Demagodzy i populiści rozdmuchują to, co w duszy ludzkiej najniższe. Brexit i wybór Trumpa to porażka rozumu - mówił w sobotę, odbierając przyznawaną przez KIK nagrodę „Pontifici”, wybitny czeski filozof.*

*My, czescy katolicy, zawsze – na tyle, na ile to było możliwe – śledziliśmy działania Klubu Inteligencji Katolickiej z uznaniem, podziwem i ze świadomością naszej wzajemnej bliskości. To, o co się staraliśmy w innych warunkach w ruchu dysydenckim, mierząc się z reżimem komunistycznym w Czechosłowacji – w „Kościele podziemnym”, na „latającym uniwersytecie”, na wykładach i seminariach odbywających się w prywatnych mieszkaniach czy wydając nielegalne książki i czasopisma – w tym wszystkim mieliśmy wspólny z wami cel.*

*Staraliśmy się przewyciężyć izolację narodowej kultury narzuconą przez żelazną kurtynę i pokusę prowincjonalizmu, otworzyć drzwi zamknięte przez cenzurę, wzmocnić świadomość naszej przynależności do Europy i do Zachodu. Twórczo przyjmować inspiracje płynące ze świata, tworzyć przestrzeń dla prześladowanych i inspirować zarówno niezależne myślenie, jak i swobodną twórczość ludzi kultury w społeczeństwie zniewolonym.*

*KIK w Polsce, a religijne i pracujące w dziedzinie kultury środowiska dysydenckie w Czechach, przygotowywały moralną i duchową biosferę niezależności, demokracji, politycznej i kulturowej wolności. Ludzie uformowani w tym środowisku w większości nie byli zaskoczeni tym, że wolność i demokracja okazała się nie zdobyczą, którą wpada nam w ręce raz na zawsze, ale trudnym zadaniem, drogą, która ma swoje wyboje i zagrożenia, i na której będziemy się spotykali z przeszkodami. I z pokusami, aby wolność ograniczyć czy zdusić. [...]*

*Przedwczoraj w Pradze, biorąc udział w masowych demonstracjach, wspominaliśmy rocznicę aksamitnej rewolucji 1989 r. Demonstrowaliśmy przeciwko ludziom, którzy by chcieli ster polityki*

zagranicznej skierować wstecz, oddalić nas od Unii Europejskiej, od wspólnoty atlantyckiej i pchnąć w kierunku niedemokratycznych reżimów wschodnich, Rosji i Chin. Wypowiedzieliśmy swoje stanowcze „nie” skierowane do tych, którzy sztucznie wzniecają strach przed uchodźcami, prowadzący aż do hysterii i paniki, oraz braku rozróżnienia między islamem a dżihadystami. A także pomiędzy patriotyzmem, który niesie ze sobą odpowiedzialność za wartości kultury, a trucicielską ideologią nacjonalizmu i szowinizmu, narodowego egoizmu i nienawiści w stosunku do innych narodów, kultur i religii.

Demagodzy i populiści – nie tylko w tzw. krajach postkomunistycznych – rosną niebezpiecznie w siłę poprzez rozdmuchiwanie tego, co jest najniższe i najciemniejsze w duszy ludzkiej. Brexit i wybór nowego [prezydenta](#) w Ameryce to porażka rozumu, a zwycięstwo emocji, i to bardzo złożonych. Walka z populizmem to nie tylko walka polityczna – to zadanie duchowe i moralne.

Świat zsekularyzowany nie docenił siły religii. Dziś widzimy, że „religia” jest ogromnym źródłem energii, które może zostać wykorzystane w sprawach dobrych i złych. **Główne podziały nie przebiegają między religiami, systemami religijnymi, ale wewnątrz nich. Dotyczy to i naszego Kościoła katolickiego.** Często możemy zauważyć, że dwaj ludzie, którzy siedzą obok siebie w kościelnej ławce i odmawiają to samo Credo, poprzez swój sposób myślenia i życiowe [wybory](#) wyznają zupełnie inną religię, inaczej rozumieją wiarę, inaczej ją przeżywają i inaczej nią żyją, „mają innego ducha”.

Nierzadko w ostatnim czasie wracam do zdania średniowiecznego mistyka Mistrza Eckharta: „Wewnętrzny człowiek ma wewnętrznego Boga, zewnętrzny człowiek ma zewnętrznego Boga”. **Ludzie, którzy żyją powierzchownie, tak „jak się żyje w świecie”, którzy łatwo dają się zmanipulować mediom, „opinii publicznej” i populistycznym politykom, często skłaniają się ku zdrętwiałej „zewnętrznej religii”, odnoszą się tylko do „dziedzictwa ojców”, do folkloru, a pozbawieni są osobistej, żywej wiary.** Taką powierzchowną religię łatwo można wykorzystać i bywa, że staje się ona wtedy częścią i podporą nacjonalizmu czy innej politycznej ideologii.

Drugą grupę tworzą ludzie, którzy przeszli prawdziwe nawrócenie: przeżyli egzystencjalną zmianę, przeszli od zewnętrznego, konsumpcyjnego nastawienia do życia innego i odeszli od zafiksowania na własnym ego. Oni, poprzez samo „zwrócenie się ku głębi” i zdolności rozeznania między krzykiem wszelkiego rodzaju reklam a głosem sumienia, żyją już w Bogu, chociaż może nie zawsze wyznają

*Jego imię. Jestem przekonany, że wielkim zadaniem Kościoła jest dziś rola terapeutyczna – pomagać ludziom w uzdrowieniu. Oczyszczyć i rozjaśnić te ciemne cienie strachu i frustracji, z których czerpią populiści. Ludzie, którzy noszą w sobie strach, stają się złymi ludźmi. A z wszystkich złych ludzi – jak napisał C.S Lewis – najgorsi są pobożni źli ludzie.*

*Kościół ma stawać się szpitalem polowym na arenie dzisiejszego świata – powiedział papież Franciszek, wielki prorok i prawdziwy pontifex [budowniczy mostów; kapłan] naszych czasów. Ważnym oddziałem tegoż szpitala jest ten, na którym leczy się z poczucia strachu i frustracji – to z nich rodzi się agresja i nienawiść, które są z kolei podporą demagogów.*

*Ważnym przesłaniem takich instytucji jak Klub Inteligencji Katolickiej lub Czeska Akademia Chrześcijańska, którą kierują już ponad ćwierć wieku, jest budowanie mostów porozumienia i zaufania ponad rowami wykopanymi przez tych, którzy szerzą strach, przesady, kłamstwa i nienawiść.*

*Mój przyjaciel Václav Havel napisał na sztandarze aksamitnej rewolucji pełne nadziei hasło: „Prawda i miłość zwyciężą nad kłamstwem i nienawiścią”. My, chrześcijanie, wierzymy, że ta nadzieja w pełni urzeczywistni się w eschatologicznym dopełnieniu historii. Ale także i w naszej pielgrzymce poprzez historię jest dla nas owa nadzieja wielkim wsparciem w naszym postępowaniu i naszym życiu. Podtrzymywanie tej nadziei, która cynicznej „mądrości tego świata” wydaje się oczywiście naiwna i głupia, jest wielkim zadaniem dla wszystkich „budowniczych mostów”.*

przeł. Tomasz Dostatni OP

ks. Tomáš Halik – ur. w 1948 r., czeski filozof, psycholog i teolog, jeden z najwybitniejszych współczesnych myślicieli katolickich.

Przemówienie, które publikujemy, wygłosił w sobotę [19 listopada](#), odbierając przyznawaną przez warszawski Klub Inteligencji Katolickiej nagrodę Pontifici (Budowniczemu Mostów). Ks. Halik otrzymał ją w 60. rocznicę powstania KIK-u. Tytuł – [„Wyborcza”](#).